Późna nowoczesność: ryzyko, zaufanie i tożsamość

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Późna nowoczesność, według Anthony'ego Giddensa, to epoka charakteryzująca się rozczepieniem relacji społecznych, które odrywają się od tradycyjnych, lokalnych kontekstów. W tym dynamicznym świecie kluczową rolę odgrywają symboliczne tokeny, takie jak pieniądz, oraz zaawansowane systemy eksperckie, umożliwiające funkcjonowanie społeczeństwa na globalną skalę. Artykuł bada, jak te mechanizmy wpływają na konstruowanie tożsamości jednostki, zarządzanie własną biografią oraz poczucie bezpieczeństwa ontologicznego w obliczu wszechobecnego ryzyka. Analizuje również perspektywę Ulricha Becka na społeczeństwo ryzyka, podkreślając wyzwania związane z niepewnością i lękiem egzystencjalnym w zglobalizowanym świecie.

According to Anthony Giddens, late modernity is an era characterized by a dissociation of social relations, which are detached from traditional, local contexts. In this dynamic world, symbolic tokens such as money and advanced expert systems play a key role, enabling society to function on a global scale. This article examines how these mechanisms influence the construction of individual identity, the management of one's own biography, and a sense of ontological security in the face of ubiquitous risk. It also examines Ulrich Beck's perspective on risk society, emphasizing the challenges of uncertainty and existential anxiety in a globalized world.

Współczesny człowiek funkcjonuje w rzeczywistości, którą Anthony Giddens określa mianem późnej nowoczesności – świecie radykalnie odmiennym od tradycyjnych struktur społecznych. Kluczem do zrozumienia tej transformacji jest koncepcja rozczepienia, czyli odrywania relacji społecznych od ich lokalnego kontekstu, umożliwiana przez symboliczne tokeny (np. pieniądz) i systemy eksperckie. Nowa organizacja czasu, zunifikowana i oderwana od naturalnych rytmów, pozwala na funkcjonowanie relacji na ogromnych dystansach, a jednostce daje iluzję

projektowania własnej biografii. Jednak ta emancypacja wiąże się z wszechobecnym ryzykiem, będącym produktem ubocznym samej nowoczesności. Ulrich Beck pisał o społeczeństwie ryzyka, w którym lęk staje się permanentnym stanem. Każdy wybór obciążony jest niepewnością, a jednostka musi nieustannie konstruować spójną tożsamość w warunkach braku gwarancji. W efekcie, codzienne planowanie i zarządzanie niepewnością stają się esencją współczesnego życia, definiując naszą relację ze światem.

SŁOWA KLUCZOWE

Późna nowoczesność | ryzyko | zaufanie | tożsamość | Anthony Giddens | Ulrich Beck | rozczepienie | symboliczne tokeny | systemy eksperckie | standaryzacja czasu | refleksyjność | zarządzanie biografią | społeczeństwo ryzyka | bezpieczeństwo ontologiczne | globalizacja

Rozczepienie: mechanizmy późnej nowoczesności

Aby pojąć naturę późnonowoczesnego porządku, trzeba sięgnąć do pojęcia rozczepienia, które Anthony Giddens uczynił kluczem do swojej analizy. Rozczepienie to proces wyrywania relacji społecznych z ich tradycyjnych, lokalnych mateczników i przekształcania ich w więzi zdolne funkcjonować na ogromne odległości, zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Instrumentami tej fundamentalnej operacji są przede wszystkim symboliczne tokeny społeczne, takie jak pieniądz, oraz rozbudowane systemy eksperckie.

Tokeny te działają jak abstrakcyjne nośniki wartości i zobowiązań, pozwalając na płynne transakcje i interakcje między ludźmi, którzy nic o sobie nie wiedzą i nie dzielą żadnych osobistych więzi. Pieniądz jest tego najdoskonalszym wcieleniem – sam w sobie pozbawiony wartości, staje się uniwersalnym środkiem wymiany, który pozwala przeskakiwać między dowolnymi kontekstami kulturowymi i geograficznymi. Jego siła nie czerpie już z autorytetu lokalnej wspólnoty, lecz z zaufania do bezosobowego systemu instytucjonalnego, który gwarantuje jego ważność. Pieniądz jest więc czymś więcej niż narzędziem ekonomicznym; to symboliczny gwarant wiarygodności całego porządku.

Podobną funkcję pełnią systemy eksperckie, czyli całe armie lekarzy, prawników, inżynierów czy analityków finansowych, których wiedza opiera się na złożonych, symbolicznych kodach i zaufaniu do instytucji nauki. Zaufanie to ma jednak zupełnie inny charakter niż w społeczeństwach tradycyjnych. Nie jest osobistą, ciepłą relacją, lecz chłodnym aktem wiary w niezawodność anonimowych mechanizmów. Giddens podkreśla, że ufamy tu systemom abstrakcyjnym, zdolnym działać ponadlokalnie i rozszerzać sieci społeczne na skalę, która wcześniej była niewyobrażalna.

Wszystko to umożliwia nowa organizacja czasu. W epokach przednowoczesnych czas był gęsty od znaczeń, spleciony z rytmem przyrody, pracą na roli i cyklami religijnymi. Nowoczesność natomiast standaryzuje go i unifikuje. Zegar i kalendarz opróżniają czas z lokalnych treści, czyniąc go uniwersalną, mierzalną i globalną siatką odniesienia. Dzięki tej operacji możliwe staje się rozciąganie relacji na ogromne dystanse, bo „piątek o 15:00” oznacza ten sam punkt w Londynie i w Tokio.

Nowoczesność oferuje tym samym coś, czego tradycja nie znała: możliwość projektowania własnej biografii. Czas staje się zasobem, którym trzeba zarządzać, a jednostka zostaje zmuszona do planowania życia niczym strategicznego projektu. Biografia przestaje być „nadana”, a staje się zadaniem. Stąd bierze się ogromne znaczenie osobistych kalendarzy, planerów i systemów zarządzania czasem – są one nie tylko przedłużeniem abstrakcyjnej organizacji czasu, ale też instrumentem władzy nad samym sobą. To one czynią z jednostki menedżera własnego losu.

Jednak wraz z tą emancypacją nadchodzi ryzyko. Ulrich Beck pisał o społeczeństwie ryzyka, w którym zagrożenia nie są już czymś zewnętrznym, lecz produktem ubocznym samej nowoczesności: kryzysy finansowe, katastrofy ekologiczne, niestabilność polityczna. Ryzyko staje się integralnym elementem porządku, przy czym jego specyfika polega na tym, że nie jest to prosty strach przed konkretnym niebezpieczeństwem. To raczej permanentny stan lęku, który dotyczy całego horyzontu przyszłości. Życie staje się „ryzykowną sprawą”, wymagającą nieustannej kalkulacji i decyzji podejmowanych na podstawie niepełnych danych.

Na poziomie jednostkowym oznacza to, że każdy wybór – zawodowy, osobisty, egzystencjalny – obciążony jest fundamentalną niepewnością. Jednostka musi być nieustannie refleksyjna, nie tylko kalkulując zyski i straty, lecz także konstruując własną tożsamość jako spójną narrację, która łączy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w warunkach braku jakichkolwiek gwarancji. Biografia nie jest już koleją losu wyznaczoną przez tradycję, lecz nieustannym projektem refleksyjnego zarządzania sobą.

Symboliczne tokeny, nowa koncepcja czasu i wszechobecne ryzyko tworzą triadę konstytuującą późną nowoczesność. Tokeny są materialnym wyrazem zaufania do abstrakcyjnych systemów, czas stanowi ich techniczną infrastrukturę, a ryzyko jest nieuniknionym skutkiem ubocznym tego globalnego rozczepienia. Dlatego właśnie współczesny człowiek żyje w świecie, w którym codzienne planowanie, kalkulacja i zarządzanie niepewnością stały się nie tyle dodatkiem do życia, ile samą jego istotą.

Nowoczesność redefiniuje czas i przestrzeń

Późna nowoczesność, jak argumentował Anthony Giddens, nie opiera się już na stabilnych ramionach tradycji. Tam, gdzie dawniej religia, rytuał i powtarzalne wzorce organizowały ludzkie życie, dziś pojawia

się konieczność permanentnego wyboru, podejmowanego w warunkach fundamentalnej niepewności. Ta nowa kondycja jest możliwa dzięki radykalnej reorganizacji czasu. W społeczeństwach przednowoczesnych był on spleciony z rytmami natury i cyklami religijnymi; w nowoczesności zegar i kalendarz „opróżniają" go z lokalnych treści, czyniąc go abstrakcyjnym, mierzalnym i globalnym. Ta standaryzacja pozwala rozciągać relacje społeczne na ogromne dystanse, sprawiając, że „piątek o 15:00" oznacza ten sam punkt odniesienia w Londynie i w Tokio.

Ta transformacja czasu i przestrzeni jest częścią szerszego procesu, który Giddens nazwał rozczepieniem, czyli odrywaniem relacji społecznych od ich lokalnego kontekstu. Umożliwiają to dwa kluczowe mechanizmy. Pierwszym są symboliczne tokeny, takie jak pieniądz, pozwalające na wymianę i koordynację działań między anonimowymi jednostkami. Drugim filarem są systemy eksperckie – od medycyny i prawa po naukę i technologię – które produkują wiedzę mającą redukować niepewność. Paradoks polega na tym, że im bardziej polegamy na tych systemach, tym bardziej doświadczamy ich obcości. Zaufanie przestaje mieć charakter osobisty, a staje się instytucjonalne: wierzymy w „system bankowy" czy „modele klimatyczne", choć pozostają one dla nas czarnymi skrzynkami.

W tych nowych warunkach nowoczesność oferuje jednostce coś, czego tradycja nie znała: możliwość projektowania własnej biografii. Czas staje się zasobem, którym trzeba zarządzać, a życie – projektem do zrealizowania. Biografia przestaje być „nadana", a staje się zadaniem. Stąd ogromne znaczenie narzędzi takich jak kalendarze, planery czy systemy zarządzania czasem, które są nie tylko przedłużeniem abstrakcyjnej organizacji czasu, ale i instrumentem władzy nad sobą. To one, w sensie Foucaultowskim, czynią z jednostki menedżera własnego losu, internalizującego społeczne wymogi produktywności i kontroli. Każdy musi konstruować własną tożsamość jako spójną narrację, która scala przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Jednak wraz z emancypacją przychodzi ryzyko. Ulrich Beck pisał o społeczeństwie ryzyka, w którym zagrożenia nie są już zewnętrzne, lecz produkowane przez samą nowoczesność: kryzysy finansowe, katastrofy technologiczne, zmiany klimatu. Ryzyko staje się integralnym składnikiem porządku, przy czym jego specyfika polega na tym, że nie dotyczy jednego obiektu, lecz całego horyzontu przyszłości, wytwarzając stan permanentnego lęku. Niklas Luhmann trafnie odróżnił ryzyko od niebezpieczeństwa: niebezpieczeństwo jest czymś zewnętrznym, jak trzęsienie ziemi, podczas gdy ryzyko wynika z naszych własnych decyzji. Nowoczesność jest właśnie światem decyzji, a nie tylko naturalnych zagrożeń.

Dla Giddensa ryzyko ma wymiar egzystencjalny i jest nierozerwalnie związane z refleksyjnością, czyli stałym monitorowaniem własnych działań w świetle nowych informacji. Każdy wybór – zawodowy, osobisty, zdrowotny – obciążony jest niepewnością, ponieważ nie ma już „oczywistości", są jedynie kalkulacje i scenariusze oparte na niepełnych danych. Beck z kolei patrzy na ryzyko od strony systemu, widząc w nim globalne, antropogeniczne zagrożenia, które podważają fundamenty cywilizacji. Obie

perspektywy się dopełniają: Giddens opisuje mikropoziom zarządzania sobą w warunkach niepewności, a Beck – makropoziom systemowych zagrożeń, których jednostka nie jest w stanie kontrolować.

W tym świecie nieustannej zmiany i kalkulacji fundamentalnym problemem staje się bezpieczeństwo ontologiczne – podstawowe poczucie ciągłości własnego „ja" i przewidywalności świata. Jak pokazywał Erik Erikson, wykształca się ono we wczesnym dzieciństwie, lecz w dorosłości potrzebuje społecznych ram. Tradycja zapewniała je przez powtarzalność rytuałów i stabilność więzi. Nowoczesność te źródła podważa, oferując w zamian indywidualizację. Każdy musi sam zbudować „kotwicę" stabilności, czy to przez powtarzalną praktykę jogi, czy codzienny rytuał picia kawy. Jednak nawet te rutyny są chwiejne, gdyż refleksyjność sprawia, że mogą zostać w każdej chwili zakwestionowane przez nowe dane eksperckie.

Globalizacja dodatkowo intensyfikuje ten stan. Z jednej strony poszerza wachlarz możliwych stylów życia, z drugiej – czyni ryzyko globalnym. Nasze codzienne wybory dietetyczne zależą od międzynarodowych łańcuchów dostaw, a plany zawodowe od wahań na światowych rynkach. Nawet najbardziej intymne sfery życia ulegają zapośredniczeniu przez media, które dostarczają wzorców przeżywania miłości czy bliskości. W efekcie jednostka staje się odpowiedzialna za zarządzanie własnym życiem w ramach tego, co Giddens nazywa „polityką życia" – mikropolityką codziennych decyzji. Nieuchronnym cieniem tej polityki jest lęk, skoro żadna ostateczna gwarancja trafności wyboru nie istnieje.

Późna nowoczesność jawi się zatem jako epoka, w której ryzyko i refleksyjność są ze sobą nierozerwalnie splecione. Doświadczenie ludzkie, wyrwane z lokalnych ram i włączone w globalne sieci zależności, staje się fundamentalnie zapośredniczone. Życie nie przypomina już spokojnego biegu rzeki, ale żeglowanie po oceanie, gdzie kompasem są probabilistyczne modele, a mapą jest wiedza ekspercka, która sama podlega ciągłej rewizji.

Społeczeństwo ryzyka vs. tradycyjne: kluczowe różnice

Późna nowoczesność, jak wskazuje Anthony Giddens, nie opiera się już na stabilnych ramionach tradycji. Tam, gdzie dawniej religia, rytuał i powtarzalne wzorce organizowały ludzkie życie, dziś pojawia się konieczność permanentnego wyboru. Ta nieustanna decyzyjność, podejmowana w warunkach fundamentalnej niepewności, czyni z ryzyka zasadę strukturalną współczesnych społeczeństw. Nie jest ono już tylko zewnętrznym zagrożeniem, jak klęska żywiołowa, lecz staje się wewnętrznym warunkiem samej egzystencji. Jednostka zmuszona jest projektować samą siebie niczym przedsiębiorca, który zarządza nieustannie rewidowanym portfelem życiowych decyzji.

W tej perspektywie każdy styl życia jawi się jako projekt refleksyjny. Tożsamość nie wynika z tradycyjnej przynależności, ale jest rezultatem świadomego konstruowania: wyborów dietetycznych, praktyk

zdrowotnych, strategii zawodowych czy form budowania relacji. W konsekwencji każda decyzja, od inwestycji finansowej po wybór partnera, nosi znamiona ryzyka. Nie ma już „oczywistości", są jedynie kalkulacje i probabilistyczne scenariusze, które same mogą zostać zakwestionowane przez kolejną falę wiedzy eksperckiej. Biografia przestaje być „nadana", a staje się zadaniem.

Kluczową rolę w tym procesie odgrywają systemy abstrakcyjne, czyli potężne, bezosobowe mechanizmy finansów, medycyny, prawa czy technologii. To one produkują wiedzę ekspercką, której zadaniem jest redukcja niepewności. Paradoks polega jednak na tym, że im bardziej jednostka polega na tych systemach, tym dotkliwiej doświadcza ich obcości i dystansu. Zaufanie nie ma już charakteru osobistego, lecz instytucjonalny – ufamy „systemowi bankowemu", „modelom klimatycznym" czy „ekspertom epidemiologicznym", choć w praktyce pozostają one dla nas czarnymi skrzynkami. Ryzyko zostaje w ten sposób nie tylko obliczone, ale również zinstytucjonalizowane.

Proces ten uderza w samo sedno ludzkiej potrzeby, którą Giddens określa mianem bezpieczeństwa ontologicznego. Jest to fundamentalne poczucie ciągłości własnego „ja" i przewidywalności otaczającego świata. Dawniej zapewniała je powtarzalność rytuałów i stabilność lokalnych więzi. Nowoczesność podważa te źródła, a w zamian oferuje radykalną indywidualizację. Każdy musi więc sam zbudować własną „kotwicę" stabilności. Może nią być powtarzalna praktyka jogi, codzienny rytuał picia kawy czy pielęgnacja ciała, które staje się ostatnią areną symbolicznej kontroli. Jednak nawet te rutyny są chwiejne, gdyż refleksyjność sprawia, że w każdej chwili mogą być porzucone, zrewidowane lub zdyskredytowane przez nowe dane eksperckie.

W efekcie rośnie presja odpowiedzialności indywidualnej. To jednostka, a nie wspólnota czy tradycja, ma być menedżerem własnego życia. Zjawisko to Giddens nazywa „polityką życia", czyli mikropolityką codziennych decyzji dotyczących zdrowia, relacji, kariery czy cielesności. Nieuchronnym cieniem tej polityki jest lęk egzystencjalny. Skoro przyszłość jest nieprzejrzysta, a każde rozstrzygnięcie obarczone ryzykiem, to nie istnieje żadna ostateczna gwarancja trafności wyboru. Ulrich Beck pisał o społeczeństwie ryzyka, w którym zagrożenia nie są już zewnętrzne, lecz produkowane przez samą nowoczesność: kryzysy finansowe, katastrofy technologiczne, zmiany klimatu. Ryzyko wytwarza stan lęku, bo nie dotyczy jednego obiektu, lecz całego horyzontu przyszłości.

Globalizacja dodatkowo intensyfikuje ten stan. Z jednej strony oferuje dostęp do niezliczonych stylów życia, wzorców i informacji, z drugiej zaś poszerza skalę ryzyka, czyniąc je globalnym. Lokalność nie znika, lecz zostaje zrekonstruowana w globalnym kontekście – nasze codzienne wybory dietetyczne zależą od międzynarodowych łańcuchów dostaw, a plany zawodowe od wahań na światowych rynkach pracy. Współczesny człowiek żyje w świecie, w którym codzienne planowanie, kalkulacja i zarządzanie ryzykiem stały się nie tyle dodatkiem, ile samym rdzeniem egzystencji.

Późna nowoczesność jawi się zatem jako epoka, w której ryzyko i refleksyjność są nierozerwalnie splecione. Ryzyko przestaje być marginalnym „kosztem ubocznym” postępu i staje się ramą, w której jednostka musi nieustannie konstruować swoją tożsamość. Życie nie przypomina już spokojnego biegu rzeki, ale żeglowanie po oceanie, gdzie kompasem są probabilistyczne modele, a mapą jest wiedza ekspercka, która sama podlega ciągłej rewizji.

Ryzyko: Giddens i Beck w perspektywie porównawczej

Anthony Giddens postrzega ryzyko nie jako zewnętrzne zagrożenie, lecz jako strukturalny wymiar samej późnej nowoczesności, wynikający z trzech fundamentalnych procesów. Pierwszym jest proces rozczepienia, czyli odrywania relacji społecznych z ich lokalnych, namacalnych kontekstów. Drugim – wzmożona refleksyjność, oznaczająca permanentne monitorowanie własnych praktyk i ich nieustanną rewizję w świetle nowych informacji. Trzecim wreszcie jest erozja tradycji jako oczywistego przewodnika po świecie. W tej nowej ramie styl życia staje się osobistym, refleksyjnym projektem, a tożsamość jednostki jest mozolnie budowana poprzez wybory dokonywane w warunkach chronicznej niepewności. Bezpieczeństwo ontologiczne, owo pierwotne poczucie ciągłości i porządku, tradycyjnie zakorzenione w rytuałach i więziach wspólnotowych, zostaje przeniesione na systemy abstrakcyjne i wiedzę ekspercką. Te jednak, choć niezbędne, pozostają odległe i złożone, nie zapewniając poczucia pełnej stabilności. Lęk egzystencjalny staje się więc nieodłącznym towarzyszem życia.

Inną, znacznie bardziej krytyczną ścieżką podąża Ulrich Beck. Podczas gdy Giddens akcentuje rolę refleksyjności w konstruowaniu biografii, Beck skupia się na systemowym charakterze ryzyka produkowanego przez samą nowoczesność. W jego ujęciu nie jest ono efektem przypadku czy ludzkiego błędu, lecz nieuchronnym skutkiem ubocznym rozwoju technologii i przemysłu. Mówi on o ryzykach „produkowanych”: katastrofach nuklearnych, zmianach klimatycznych, kryzysach ekologicznych. Społeczeństwo ryzyka różni się od tradycyjnego tym, że zagrożenia tracą charakter lokalny i naturalny na rzecz globalnego i antropogenicznego. Są przy tym niewidoczne gołym okiem, jak promieniowanie czy chemiczne zanieczyszczenia, i wymagają zaufania do systemów eksperckich, które same są obarczone niepewnością. W rezultacie bezpieczeństwo ontologiczne jednostek ulega erozji, ponieważ instytucje państwa narodowego okazują się bezradne w zarządzaniu ryzykiem o skali planetarnej.

Choć obaj myśliciele umieszczają ryzyko w sercu współczesności i podkreślają kluczową rolę wiedzy eksperckiej, ich perspektywy się dopełniają, a nie wykluczają. Giddens patrzy na problem od strony jednostki, dla której ryzyko staje się egzystencjalnym warunkiem życia w kulturze nieustannej refleksji. Beck z kolei analizuje je od strony systemu, widząc w nim toksyczny produkt uboczny industrializacji, zagrażający całym społeczeństwom i biosferze. Można zatem powiedzieć, że Giddens opisuje mikro- i

mezopoziom ryzyka – jego wpływ na styl życia, tożsamość i codzienność – podczas gdy Beck odsłania jego makro- i globalny wymiar.

Niklas Luhmann wnosi do tej dyskusji kluczowe rozróżnienie, oddzielając ryzyko od niebezpieczeństwa. Ryzyko jest dla niego rezultatem świadomej decyzji, którą podejmujemy, jak inwestycja finansowa, podczas gdy niebezpieczeństwo to czynnik zewnętrzny, na który nie mamy wpływu, jak trzęsienie ziemi. Ta różnica podkreśla, że nowoczesność jest światem zdominowanym przez decyzje, a nie tylko przez naturalne zagrożenia. W tym kontekście kluczowe staje się zaufanie systemowe – nie do konkretnych osób, lecz do bezosobowych instytucji i mechanizmów. To one mają podtrzymywać iluzję porządku, choć, jak zauważa Luhmann, same mogą zawieść, gdy utracą społeczną legitymizację. Warto przy tym pamiętać, że sam termin bezpieczeństwa ontologicznego wprowadził do nauk społecznych Erik H. Erikson, dla którego było to podstawowe poczucie ciągłości „ja", kształtowane we wczesnym dzieciństwie. Giddens przejął ten koncept, pokazując, że potrzeba stabilnych ram nie znika w dorosłości, a nowoczesność systematycznie je podważa.

Zestawienie tych perspektyw ukazuje dwie komplementarne twarze ryzyka. Giddens dowodzi, że życie jednostki staje się permanentną kalkulacją, a bezpieczeństwo ontologiczne wymaga nieustannej pracy nad sobą. Beck demaskuje ryzyko jako produkt uboczny systemów, które miały nas chronić, a które dziś zagrażają fundamentom cywilizacji. Luhmann dodaje analityczną precyzję, odróżniając ryzyko od niebezpieczeństwa i wskazując na kruchość zaufania systemowego, zaś Erikson przypomina o głębokich, psychologicznych korzeniach naszej potrzeby stabilności. Razem ich analizy dowodzą, że ryzyko przestało być marginesem życia społecznego. Stało się matrycą, w której odlewają się dziś nowoczesna tożsamość, społeczeństwo i globalny porządek.

Bezpieczeństwo ontologiczne: zagrożenia późnej nowoczesności

Anthony Giddens opisywał bezpieczeństwo ontologiczne jako fundamentalne poczucie ciągłości własnego „Ja" i przewidywalności świata. Rodzi się ono z rutyny i wczesnych relacji zaufania, które w społeczeństwach tradycyjnych były niemal naturalnym elementem krajobrazu. Stabilność wpisana w rytm życia wspólnoty, w powtarzalność obrzędów i religijnych rytuałów, stanowiła niewzruszony fundament. Późna nowoczesność systematycznie podmywa ten fundament. Procesy rozczepienia, czyli wykorzeniania praktyk społecznych z ich lokalnych, namacalnych kontekstów, sprawiają, że oparcie się na dawnych źródłach pewności staje się zadaniem karkołomnym.

Jednostka, pozbawiona gotowych ram tradycji, musi nieustannie konstruować własną tożsamość. W konsekwencji to, co dawniej było ontologicznym bezpiecznikiem – rodzina, sąsiedztwo, cykliczność

rytuałów – dziś staje się przedmiotem nieustannej negocjacji, refleksyjnych wyborów i bolesnych rewizji. Ryzyko przestaje być zewnętrznym zagrożeniem, a staje się konstytutywnym elementem życia. To, co Ulrich Beck nazwał „społeczeństwem ryzyka", oznacza codzienne doświadczenie niepewności produkowanej przez samą nowoczesność: przez technologie, globalne finanse czy infrastrukturę, od której jesteśmy w pełni zależni.

Zaufanie ulega przemieszczeniu. Zamiast w bliskich, osobistych relacjach, lokujemy je w abstrakcyjnych systemach eksperckich. Paradoks polega na tym, że choć medycyna, bankowość czy nauka są nam niezbędne do funkcjonowania, ich wewnętrzna logika pozostaje dla nas nieprzejrzysta. Nie potrafimy samodzielnie zweryfikować ich działania, musimy więc dokonać aktu wiary. Pojawia się zjawisko, które Niklas Luhmann określił mianem „zaufania systemowego": ślepego zawierzenia strukturom, których zasad nie rozumiemy, ale bez których nie wyobrażamy sobie życia.

To zaufanie systemowe nie ma jednak tej samej emocjonalnej jakości co tradycyjne więzi. Nie daje poczucia „ciepła ontologicznego" – owej pierwotnej ufności, którą daje matka dziecku czy wspólnota swoim członkom. W tej pustce narasta lęk egzystencjalny, związany z przymusem samodzielnego projektowania biografii. Giddens pisał o „polityce życia", czyli sytuacji, w której każdy z nas staje się menedżerem własnego zdrowia, kariery i relacji, nawigując bez gotowych, tradycyjnych map. Ta permanentna autorefleksyjność jest źródłem wolności, ale i ogromnym psychicznym ciężarem.

Równolegle do erozji tradycyjnych fundamentów bezpieczeństwa, transformacji ulega sama wspólnotowość. Z jednej strony globalizacja i technologia pozwalają budować relacje ponad granicami, a systemy symboliczne, jak pieniądz czy media, koordynują działania na niespotykaną skalę. Z drugiej jednak strony te same mechanizmy przyczyniają się do atrofii lokalnych więzi, opartych na bezpośrednim kontakcie. Tradycyjna wspólnota, analizowana przez Ferdinanda Tönniesa czy Charlesa Taylora, opierała się na więziach organicznych i stabilnych. Nowoczesna jest dobrowolna, refleksyjna i przez to znacznie bardziej krucha.

Indywidualizacja, o której pisał Beck, czyni jednostkę głównym architektem własnego losu. To przesunięcie od wspólnoty ku autonomicznemu indywiduum ma dwojaki skutek. Z jednej strony wyzwala z gorsetu tradycji i otwiera drogę do emancypacji. Z drugiej – pozbawia człowieka oczywistych ram odniesienia, sprawiając, że bezpieczeństwo staje się projektem na wskroś prywatnym, a nie wspólnym dobrem. Żyjemy w krajobrazie, w którym pewność i przynależność są coraz mniej zakorzenione w tym, co dane, a coraz bardziej w tym, co wytwarzane i systemowo obsługiwane.

Na poziomie mikro relacje osobiste stają się projektami zarządzanymi niczym portfele inwestycyjne – z opcją rewizji, ale i z ciągłym ryzykiem destabilizacji. Na poziomie makro jesteśmy wplątani w sieci globalnych zależności, których natury nie pojmujemy, lecz którym musimy ufać, by przetrwać. Ontologiczne

„ja” człowieka późnej nowoczesności balansuje na linii rozpiętej między wolnością a niepokojem, emancypacją a lękiem. Wspólnotowość i bezpieczeństwo w nowoczesności przestają być „stanem naturalnym” i stają się „zadaniem”. Są konstruowane, negocjowane i kruche, a ich ceną jest nieustanna refleksja i gotowość do życia z lękiem.

Refleksyjność kształtuje biografię jednostki

Późna nowoczesność, jak zauważa Giddens, zdemontowała rusztowanie tradycji. Tam, gdzie niegdyś religia, rytuał i powtarzalne wzorce organizowały życie, dziś zieje pustka wypełniana przez konieczność permanentnego wyboru. Ta nieustanna decyzyjność, podejmowana w warunkach fundamentalnej niepewności, czyni z ryzyka kręgosłup współczesnych społeczeństw. Ryzyko nie jest już wyłącznie zewnętrznym zagrożeniem, jak klęska żywiołowa, lecz staje się samym warunkiem egzystencji, w której jednostka musi projektować siebie niczym przedsiębiorca, zarządzający portfelem życiowych inwestycji.

Styl życia przekształca się w projekt refleksyjny. Tożsamość nie jest już dziedziczona wraz z przynależnością do wspólnoty, lecz staje się rezultatem świadomego konstruowania: wyborów dietetycznych, praktyk zdrowotnych, organizacji czasu czy strategii zawodowych. W konsekwencji każda decyzja, od zakupu akcji po wybór partnera, obarczona jest ryzykiem. Znikają „oczywistości”, a na ich miejscu pojawiają się kalkulacje i probabilistyczne scenariusze, które zresztą same mogą zostać unieważnione przez kolejną falę wiedzy eksperckiej.

Kluczową rolę odgrywają tu systemy abstrakcyjne, takie jak finanse, medycyna, prawo czy technologie. To one produkują wiedzę ekspercką, której zadaniem jest oswajanie niepewności. Paradoks polega na tym, że im bardziej polegamy na tych systemach, tym mocniej doświadczamy ich obcości i dystansu. Zaufanie traci osobisty charakter na rzecz instytucjonalnego – ufamy „systemowi bankowemu” czy „modelom klimatycznym”, choć w praktyce pozostają one dla nas czarnymi skrzynkami. Ryzyko zostaje w ten sposób nie tylko skalkulowane, ale i zinstytucjonalizowane.

Proces ten uderza w samo sedno bezpieczeństwa ontologicznego, czyli fundamentalnej potrzeby poczucia ciągłości własnego „ja” i przewidywalności świata. Dawniej gwarantowała je powtarzalność rytuałów i stabilność lokalnych więzi. Nowoczesność podważa te źródła, oferując w zamian radykalną indywidualizację. Każdy musi samodzielnie zbudować własną kotwicę stabilności, którą może być codzienna praktyka jogi, rytuał picia kawy czy pielęgnacja ciała, stającego się ostatnią areną symbolicznej kontroli. Refleksyjność sprawia jednak, że nawet te rutyny są chwiejne, gdyż w każdej chwili mogą zostać porzucone lub zdyskredytowane przez nowe dane.

W efekcie rośnie presja indywidualnej odpowiedzialności. To jednostka, a nie wspólnota, ma być menedżerem własnego losu. Giddens nazywa to zjawisko „polityką życia” – mikropolityką codziennych decyzji dotyczących zdrowia, relacji czy kariery. Nieuchronnym cieniem tej polityki jest lęk egzystencjalny. Skoro przyszłość jest nieprzejrzysta, a każde rozstrzygnięcie obarczone ryzykiem, to nie istnieje żadna ostateczna gwarancja słuszności wyboru. Biografia przestaje być „nadana”, a staje się zadaniem.

Globalizacja dodatkowo intensyfikuje ten stan. Z jednej strony otwiera dostęp do niezliczonych stylów życia i wzorców, z drugiej zaś poszerza skalę ryzyka, czyniąc je globalnym – od kryzysów finansowych, przez pandemie, po katastrofy klimatyczne. Lokalność nie znika, lecz zostaje wpleciona w globalny kontekst, gdzie codzienne wybory żywieniowe zależą od międzynarodowych łańcuchów dostaw, a plany zawodowe od wahań światowych rynków pracy.

Późna nowoczesność jawi się zatem jako epoka, w której ryzyko i refleksyjność są nierozerwalne. Ryzyko przestaje być marginalnym „kosztem ubocznym” postępu, a staje się ramą, w której jednostka musi nieustannie konstruować swoją tożsamość. Życie nie przypomina już spokojnego biegu rzeki, ale żeglowanie po oceanie, gdzie kompasem są probabilistyczne modele, a mapą jest wiedza ekspercka, która sama podlega ciągłej rewizji.

Zaufanie do systemów abstrakcyjnych: filar nowoczesności

Tokeny społeczne działają niczym abstrakcyjne weksle wartości, umożliwiając transakcje i interakcje między ludźmi, którzy nie dzielą żadnych osobistych więzi. Pieniądz, ich najdoskonalsza forma, nie posiada wartości sam w sobie, lecz jest uniwersalnym środkiem wymiany, który pozwala przeskakiwać między kontekstami kulturowymi i geograficznymi. Jego siła nie płynie z lokalnej wspólnoty, ale z zaufania do bezosobowego systemu instytucjonalnego, który gwarantuje jego ważność. W ten sposób pieniądz staje się nie tylko narzędziem ekonomicznym, ale także symbolicznym filarem wiarygodności całego późnonowoczesnego porządku.

Podobną, choć mniej oczywistą rolę, odgrywają systemy eksperckie. Lekarze, prawnicy, inżynierowie czy analitycy finansowi opierają swoją praktykę na złożonych kodach symbolicznych, których skuteczność gwarantują instytucje nauki i racjonalizacji. Zaufanie, jakim ich obdarzamy, ma zupełnie inny charakter niż w społeczeństwach tradycyjnych. Nie jest to osobista relacja, lecz akt wiary w niezawodność anonimowych mechanizmów. Jak podkreślał Anthony Giddens, jest to zaufanie do systemów abstrakcyjnych, które działają ponadlokalnie, rozszerzając sieci relacji społecznych na skalę, jakiej historia wcześniej nie znała.

Umożliwia to nowa organizacja czasu. W epokach przednowoczesnych czas był nierozerwalnie spleciony z rytmem natury, cyklami agrarnymi i lokalnymi obrzędami religijnymi. Nowoczesność natomiast standaryzuje go i unifikuje. Zegar i kalendarz „opróżniają" czas z jego lokalnej treści, czyniąc go uniwersalną, mierzalną siatką, która obejmuje cały glob. Dzięki tej operacji możliwe staje się rozciąganie relacji społecznych na ogromne dystanse, ponieważ wiemy, że „piątek o 15:00" oznacza ten sam punkt odniesienia w Londynie, co w Tokio.

Nowoczesność oferuje tym samym coś, czego tradycja nie znała: możliwość projektowania własnej biografii. Czas staje się zasobem, którym trzeba zarządzać, a jednostka zostaje zmuszona do planowania swojego życia niczym strategicznego przedsięwzięcia. Biografia przestaje być „nadana", a staje się zadaniem. Stąd bierze się ogromne znaczenie narzędzi takich jak osobisty kalendarz, planer czy systemy zarządzania czasem – są one nie tylko przedłużeniem abstrakcyjnej organizacji czasu, ale przede wszystkim instrumentem władzy nad samym sobą. To one czynią z jednostki menedżera własnego losu.

Jednak wraz z tą emancypacją przychodzi ryzyko. Ulrich Beck pisał o społeczeństwie ryzyka, w którym zagrożenia nie są już czymś zewnętrznym, jak klęski żywiołowe, lecz są produkowane przez samą nowoczesność: kryzysy finansowe, katastrofy technologiczne, zmiany klimatu. Ryzyko staje się integralnym składnikiem porządku, a jego specyfika polega na tym, że nie można go sprowadzić do strachu przed konkretnym obiektem. Wytwarza ono raczej stan permanentnego lęku, ponieważ nie dotyczy pojedynczego zagrożenia, lecz całego horyzontu przyszłości. Życie staje się „ryzykowną sprawą", wymagającą nieustannej kalkulacji i decyzji podejmowanych na podstawie niepełnych danych.

Na poziomie jednostkowym oznacza to, że każdy wybór – zawodowy, osobisty, egzystencjalny – obciążony jest fundamentalną niepewnością. Jednostka musi być nieustannie refleksyjna. Nie chodzi już tylko o proste kalkulowanie zysków i strat, lecz o konstruowanie własnej tożsamości jako spójnej narracji, która łączy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w warunkach braku jakichkolwiek gwarancji. Biografia nie jest więc ani losem podyktowanym przez tradycję, ani swobodną improwizacją, lecz nieustannym projektem refleksyjnego zarządzania sobą.

Symboliczne tokeny, nowa koncepcja czasu i doświadczenie ryzyka tworzą triadę, która konstytuuje późną nowoczesność. Tokeny są materialnym wyrazem zaufania do systemów abstrakcyjnych, czas jest ich techniczną infrastrukturą, a ryzyko – nieuniknionym skutkiem ubocznym oderwania życia od tradycyjnych kotwic. Dlatego współczesny człowiek żyje w świecie, w którym codzienne planowanie, kalkulacja i zarządzanie niepewnością stały się nie tyle dodatkiem do życia, ile samym rdzeniem egzystencji.

Zapośredniczone doświadczenie w późnej nowoczesności

Jedną z najbardziej uderzających cech późnej nowoczesności jest fundamentalna zmiana natury ludzkiego doświadczenia: uległo ono zapośredniczeniu. Oznacza to, że to, co postrzegamy jako nasze najbardziej intymne przeżycia, naszą tożsamość czy bezpośredni kontakt ze światem, jest w istocie przefiltrowane przez gęstą sieć języka, pamięci, mediów i instytucji. Myśliciele tacy jak Anthony Giddens, Niklas Luhmann czy Michel Foucault pokazali, że owo zapośredniczenie nie jest anomalią, lecz fundamentalnym warunkiem tego, jak człowiek rozumie dziś siebie i swoje miejsce w rzeczywistości.

Na najbardziej podstawowym poziomie to język pozwala nam przekroczyć granicę surowego, chwilowego doznania. Nie tylko porządkuje on chaos wydarzeń, ale przede wszystkim tka z nich spójne narracje biograficzne. Język i pamięć są tu nierozerwalnie splecione; pamięć indywidualna odwołuje się do gotowych kategorii językowych, a pamięć zbiorowa, jak dowodził Maurice Halbwachs, istnieje wyłącznie jako forma zapośredniczona i zinstytucjonalizowana. W efekcie sama świadomość siebie ma charakter pośredni. Człowiek nie tyle „ma” tożsamość, ile nieustannie ją sobie opowiada i rekonstruuje, korzystając z dostępnych w kulturze wzorców symbolicznych. Biografia przestaje być „nadana”, a staje się zadaniem.

Nowoczesność dokonała także radykalnego rozdzielenia czasu i przestrzeni. W społeczeństwach tradycyjnych czas był zakorzeniony w miejscu i rytuale, tymczasem standaryzacja miar i kalendarzy oderwała go od lokalnych kontekstów, czyniąc go abstrakcyjnym i uniwersalnym. Konsekwencją jest życie kształtowane przez procesy odległe w czasie i przestrzeni, w którym „tu” i „teraz” tracą swoją samowystarczalność, nieustannie przenikając się z „tam” i „kiedy indziej”. Doświadczamy swoistego odwrócenia porządków: lokalne życie staje się skutkiem globalnych przyczyn – drżenia giełd w odległych metropoliach, decyzji politycznych podejmowanych w anonimowych centrach władzy czy medialnych narracji.

Transformację tę, jak wskazuje Giddens, umożliwiają mechanizmy rozczepienia, czyli procesy wyrywania relacji społecznych z lokalnych kontekstów. Opierają się one na dwóch filarach. Pierwszym są tokeny symboliczne, takie jak pieniądz, pozwalające koordynować wymianę daleko poza zasięgiem wzroku. Drugim są systemy eksperckie – od prawa po naukę – które gwarantują przewidywalność relacji z anonimowymi partnerami. Dzięki nim możemy uczestniczyć w globalnych strukturach, nie mając pełnej wiedzy o ich regułach. Tu właśnie rodzi się kluczowy problem zaufania: codzienne życie wymaga zawierzenia mechanizmom, których nie rozumiemy i nad którymi nie mamy kontroli.

Drugim filarem późnej nowoczesności jest refleksyjność, czyli praktyka nieustannej rewizji wszelkich działań i instytucji w świetle nowych informacji. Prowadzi to do erozji stabilnych ram orientacyjnych;

tradycja traci swój autorytet, a jednostka jest zmuszona do ciągłego projektowania własnego życia. Ulrich Beck nazywa ten stan „społeczeństwem ryzyka", gdzie niepewność staje się cechą konstytutywną. W takich warunkach bezpieczeństwo ontologiczne, owo pierwotne poczucie bycia u siebie w świecie, jest stale zagrożone. Człowiek żyje w rozdarciu między potrzebą zakorzenienia a świadomością globalnych zagrożeń i nieustannej zmiany.

Paradoksalnie, nawet najbardziej osobista sfera – intymność – staje się polem zapośredniczenia. Media masowe i cyfrowe nie tylko modelują nasz obraz świata, ale dostarczają gotowych scenariuszy przeżywania prywatności. To, jak rozumiemy miłość, bliskość czy zaufanie, coraz częściej czerpiemy z publicznych reprezentacji. Intymność przekształca się w społecznie konstruowany spektakl, a nie autonomiczną sferę „autentycznego" ja. Staje się formą, którą wypełniamy treścią zapożyczoną z zewnątrz.

Doświadczenie zapośredniczone materializuje się w codziennej praktyce planowania życia. Kalendarze, aplikacje do zarządzania czasem, cyfrowe pamiętniki – wszystkie te narzędzia wplatają indywidualną biografię w szerszy, zinstytucjonalizowany porządek. Foucaultowska analiza władzy dyscyplinującej odsłania polityczny wymiar tego procesu. Planowanie nie jest neutralną techniką organizacji, lecz zinternalizowaną formą społecznej kontroli. Biografia jednostki nie należy już wyłącznie do niej; staje się współwłasnością instytucji, które definiują nasze obowiązki, terminy i horyzont przyszłości.

W ten sposób zapośredniczenie doświadczenia odsłania się jako rdzeń kondycji człowieka późnej nowoczesności. Język, pamięć, media i systemy eksperckie wykorzeniają codzienność z jej lokalnych ram, włączając ją w globalne sieci zależności. Efektem jest życie w stanie egzystencjalnej niepewności, refleksyjnie monitorowane i podatne na ryzyko, lecz zarazem otwarte na nowe możliwości konstruowania tożsamości. W dialektyce między emancypacją a dyscypliną, między prywatnością a publicznym spektaklem, kształtuje się podmiot rozdarty między pragnieniem zakorzenienia a koniecznością życia w świecie permanentnej, zapośredniczonej zmiany.

Nowoczesność: transformacja intymności i wspólnoty

Paradoksalnie, nawet najbardziej osobista sfera, intymność, staje się polem zapośredniczenia. Media masowe i cyfrowe nie tylko rekonstruują nasz obraz świata, lecz także podsuwają gotowe wzorce przeżywania prywatności. To, jak dziś rozumiemy bliskość, zaufanie czy relacje partnerskie, coraz częściej czerpiemy z publicznych reprezentacji, a nie z bezpośredniego doświadczenia. W tym sensie intymność przestaje być autonomiczną sferą „autentycznego" życia, a staje się społecznie konstruowaną formą, poddaną zewnętrznym scenariuszom. Ta sama logika przenika do codziennej praktyki planowania życia, gdzie kalendarze i aplikacje do zarządzania czasem łączą indywidualną biografię z szerszym porządkiem społecznym.

W tym procesie Foucaultowska kategoria władzy dyscyplinującej odsłania wymiar polityczny. Planowanie nie jest bowiem neutralnym narzędziem organizacji, lecz subtelną formą internalizacji społecznych oczekiwań i kontroli. Biografia jednostki nie należy już wyłącznie do niej; współtworzą ją instytucje, które kształtują nasze rozumienie obowiązków, terminów, a nawet samej przyszłości. Doświadczenie zapośredniczone staje się w ten sposób rdzeniem kondycji późnej nowoczesności. Język, pamięć, media i systemy eksperckie wyrywają codzienność z lokalnych ram, włączając ją w globalne sieci zależności. Efektem jest życie egzystencjalnie niepewne i podatne na ryzyko, ale zarazem bogatsze w możliwości świadomego konstruowania tożsamości.

Anthony Giddens opisał ten stan, wprowadzając pojęcie bezpieczeństwa ontologicznego, czyli fundamentalnego poczucia ciągłości własnego „ja" i stabilności świata. Wytwarzane jest ono głównie przez rutynę i wczesne relacje zaufania. W społeczeństwach tradycyjnych stabilność ta miała charakter niemal naturalny, wpisany w rytm życia wspólnoty, powtarzalność obrzędów i siłę instytucji religijnych. Późna nowoczesność podważa ten fundament. Procesy rozczepienia, czyli wykorzeniania praktyk społecznych z lokalnych kontekstów, sprawiają, że oparcie się na dawnych źródłach pewności staje się niemożliwe. Jednostka, pozbawiona gotowych ram tradycji, musi nieustannie konstruować swoją tożsamość w akcie refleksyjnego wyboru.

W konsekwencji to, co dawniej było „bezpiecznikiem ontologicznym" – rodzina, sąsiedztwo, rytuał – dziś staje się przedmiotem nieustannej negocjacji i rewizji. Ryzyko przestaje być zewnętrznym zagrożeniem, a staje się, jak dowodził Ulrich Beck, konstytutywnym elementem życia w „społeczeństwie ryzyka". Oznacza to, że niepewność jest produkowana przez sam rozwój nowoczesności: przez technologie, globalne finanse czy infrastrukturę energetyczną. Zaufanie przesuwa się z bliskich, osobistych relacji na abstrakcyjne systemy eksperckie. Medycyna, bankowość, prawo – choć niezbędne do funkcjonowania, pozostają dla jednostki nieprzejrzyste. Nie można ich samodzielnie zweryfikować, toteż musimy polegać na czymś, co Niklas Luhmann określił jako „zaufanie systemowe": akcie wiary w działanie struktur, których zasad nie rozumiemy.

To zaufanie nie ma jednak tej samej jakości emocjonalnej co tradycyjne więzi. Nie daje poczucia „ciepła ontologicznego" – owej pierwotnej ufności, którą daje matka dziecku czy wspólnota swoim członkom. W efekcie narasta lęk egzystencjalny, związany z koniecznością samodzielnego projektowania życia. Giddens nazwał to „polityką życia": sytuacją, w której każdy człowiek jest zobowiązany do zarządzania własnym zdrowiem, karierą i relacjami bez gotowych, tradycyjnych map. Ta permanentna autorefleksyjność jest źródłem wolności, ale i ogromnym ciężarem psychicznym. W dialektyce między emancypacją a dyscypliną, między prywatnością a publicznością, kształtuje się nowoczesny podmiot – istota rozdarta między pragnieniem zakorzenienia a koniecznością życia w świecie permanentnej zmiany.

Równolegle do erozji tradycyjnych podstaw bezpieczeństwa dokonuje się transformacja wspólnotowości. Z jednej strony globalizacja i technologia pozwalają budować relacje ponad granicami, z drugiej jednak te same mechanizmy osłabiają lokalne więzi twarzą w twarz. Tradycyjna wspólnota, analizowana przez Ferdinanda Tönniesa czy Charlesa Taylora, opierała się na więziach organicznych i stabilnych. Nowoczesna wspólnotowość jest dobrowolna, refleksyjna i przez to znacznie bardziej krucha. Nawet relacje intymne, choć mogą stanowić źródło bezpieczeństwa, podlegają nieustannej renegocjacji, co czyni je mniej odpornymi na napięcia.

Indywidualizacja, o której pisał Beck, sprawia, że jednostka staje się w coraz większym stopniu wyłącznym architektem własnego losu. To przesunięcie od wspólnoty ku autonomicznemu indywiduum ma podwójny skutek. Z jednej strony wyzwala z gorsetu tradycji, z drugiej – pozbawia człowieka oczywistych ram odniesienia. W efekcie żyjemy w krajobrazie, w którym bezpieczeństwo i wspólnota są coraz mniej zakorzenione w tym, co dane, a coraz bardziej w tym, co refleksyjnie wytwarzane. Wspólnotowość i bezpieczeństwo w nowoczesności przestają być „stanem naturalnym” i stają się „zadaniem”.

Na poziomie mikro relacje osobiste zaczynają przypominać portfele inwestycyjne – zarządzane z możliwością rewizji, ale i z ryzykiem destabilizacji. Na poziomie makro jesteśmy wpleceni w sieci globalnych zależności, których natury nie pojmujemy, ale którym musimy ufać. Ontologiczne „ja” człowieka późnej nowoczesności balansuje więc nieustannie pomiędzy wolnością a niepokojem, emancypacją a lękiem. Jego cena to nieustanna refleksja i gotowość do mierzenia się z niepewnością świata, który sam stworzył.

Jednostka jako menedżer losu: autonomizacja i jej koszty

Nowoczesność oferuje coś, czego tradycja nie znała: możliwość projektowania własnej biografii. Tam, gdzie dawniej ścieżki wyznaczał rytuał, religia i powtarzalność pokoleń, dziś pojawia się przymus nieustannego wyboru. Czas staje się zasobem, którym trzeba zarządzać, a jednostka zostaje zmuszona do planowania swojego życia niczym strategicznego projektu. Biografia przestaje być „nadana”, a staje się zadaniem, co nadaje ogromne znaczenie narzędziom takim jak kalendarze, planery czy systemy zarządzania czasem. Są one nie tylko przedłużeniem abstrakcyjnej organizacji czasu, ale przede wszystkim instrumentem władzy nad sobą, czyniąc z człowieka menedżera własnego losu.

Jednak wraz z tą emancypacją przychodzi nieodłączne ryzyko. Ulrich Beck pisał o społeczeństwie ryzyka, w którym zagrożenia nie są już czymś zewnętrznym, lecz produktem ubocznym samej nowoczesności: kryzysy finansowe, katastrofy technologiczne czy zmiany klimatu. Ryzyko staje się integralnym składnikiem porządku, przy czym jego specyfika polega na tym, że nie można go zredukować do prostego strachu przed

konkretnym obiektem. Wytwarza ono permanentny stan lęku, ponieważ nie dotyczy pojedynczego zagrożenia, lecz całego horyzontu przyszłości. Życie staje się „ryzykowną sprawą", wymagającą nieustannej kalkulacji i podejmowania decyzji na podstawie niepełnych danych.

Na poziomie jednostkowym oznacza to, że każdy wybór – zawodowy, osobisty, egzystencjalny – obciążony jest fundamentalną niepewnością. Człowiek musi być nieustannie refleksyjny, nie tylko kalkulując zyski i straty, lecz także konstruując własną tożsamość jako spójną narrację, która łączy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Styl życia jawi się w tej perspektywie jako projekt: tożsamość nie wynika już z przynależności, lecz jest rezultatem świadomych wyborów dietetycznych, praktyk zdrowotnych, strategii zawodowych czy form budowania relacji. Nie ma już „oczywistości", są jedynie probabilistyczne scenariusze.

Kluczową rolę w zarządzaniu tą niepewnością odgrywają systemy abstrakcyjne, takie jak finanse, medycyna, prawo czy technologia. To one produkują wiedzę ekspercką, która ma redukować ryzyko. Paradoks polega jednak na tym, że im bardziej polegamy na tych systemach, tym mocniej doświadczamy ich obcości. Zaufanie traci charakter osobisty na rzecz instytucjonalnego – ufamy „systemowi bankowemu" czy „modelom klimatycznym", które w praktyce pozostają dla nas czarnymi skrzynkami. Ryzyko zostaje w ten sposób nie tyle wyeliminowane, ile zinstytucjonalizowane i poddane chłodnej kalkulacji.

Proces ten uderza w samo sedno ludzkiej potrzeby bezpieczeństwa ontologicznego, czyli poczucia ciągłości własnego „ja" i przewidywalności świata. Dawniej zapewniała je powtarzalność rytuałów i stabilność lokalnych więzi. Nowoczesność podważa te źródła, oferując w zamian indywidualizację. Każdy musi samodzielnie zbudować własną kotwicę stabilności, czy będzie to codzienna praktyka jogi, rytuał picia kawy, czy pielęgnacja ciała, które staje się ostatnią areną symbolicznej kontroli. Jednak nawet te rutyny są chwiejne, gdyż w każdej chwili mogą zostać podważone przez nową falę wiedzy eksperckiej.

W efekcie rośnie presja odpowiedzialności indywidualnej. To jednostka, a nie wspólnota, ma być wyłącznym menedżerem swojego życia. Anthony Giddens nazywa to zjawisko „polityką życia" – mikropolityką codziennych decyzji dotyczących zdrowia, kariery czy cielesności. Nieuchronnym cieniem tej polityki jest lęk egzystencjalny. Skoro przyszłość jest nieprzejrzysta, a każde rozstrzygnięcie obarczone ryzykiem, nie istnieje żadna ostateczna gwarancja trafności wyboru, a człowiek zostaje sam ze swoim portfelem decyzji.

Cyfryzacja: intensyfikacja zapośredniczenia i nowa wspólnota

„Zapośredniczone JA", czyli medytacja o człowieku w epoce cyfrowych mirakli.

„Człowiek w próżni jest nieszczęśliwy; musi sobie zaraz jakąś ideologię dookoła głowy napompować” — pisał Stanisław Lem, jakby przeczuwając, że nasze umysły, wytrenowane przez stulecia trudu i modlitw, zostaną w końcu schwytane w pułapkę informacji, których nie możemy już ani bezpośrednio doświadczyć, ani w pełni zrozumieć. Tak oto trafiamy na przedziwną scenę późnej nowoczesności, gdzie twarde brzegi realności znikają, a ich miejsce zajmują gładkie interfejsy, które ślizgają się po świadomości niczym lustro wodne pozbawione dna.

Zapośredniczone doświadczenie – termin brzmiący jak tytuł zaginionego dzieła Husserla lub cyberpunkowej sagi – nie jest niczym obcym. To rdzeń naszej codzienności, w której każda wiadomość musi przebyć drogę przez piksele, zanim dotknie naszej percepcji. Każde wspomnienie z dzieciństwa odtworzone na zdjęciu z Facebooka, każde „widziałem to w telewizji”, każde „czytałem o tym w internecie” jest echem czegoś, czego nie dotknęliśmy, a co mimo to rzeźbi nasze wnętrze z siłą, z jaką niegdyś dłuto kamieniarza kształtowało fasady katedr.

Język i pamięć, te dwie czcigodne damy socjalizacji, trzymają się za ręce, wędrując przez labirynt doświadczenia. Ich zapośredniczony śpiew jest naszym przewodnikiem po czasie, który, jak pisał Anthony Giddens, został odłączony od miejsca i przeniesiony do abstrakcyjnych kalendarzy. Uniwersalna projekcja czasu to już nie rytm pór roku czy bicie serca wspólnoty, lecz nieustanny metronom globalnych zależności. To synchronizacja zegarów i serwerów wyznacza tempo naszych planów, snów i poranków.

A jednak, czyż nie jest to również czułe zaproszenie? Nowoczesność nie tylko wyrywa nas z lokalnych rytuałów, ale też ofiarowuje nieznane wcześniej możliwości: bycia gdzie indziej, choć ciało nie drgnęło; bycia sobą, choć „JA” podlega nieustannej rekonstrukcji; bycia z innymi, choć twarze są cyfrowe, a dotyk przeniesiony na ekrany. Jeśli nasze relacje przestają być twarzą w twarz, być może właśnie teraz pojawia się potrzeba twarzy duchowej – nowego rodzaju intymności, która, choć zapośredniczona, nie musi być mniej autentyczna.

W tej mozaice życia rozczepionego, a może raczej rozszerzonego, narzędzia, które miały służyć planowaniu, zaczynają służyć tożsamości. Kalendarz staje się tekstem autobiograficznym, a przypomnienia – szeptem wspomnień. Jak pisze Lem: „Nie można być odpowiedzialnym za własną przyszłość, jeżeli się jej nie zna. Ale i wiedzieć wszystkiego nie sposób – nie znać zaś można całego świata”. Cyfryzacja nie oferuje wiedzy absolutnej, lecz przybliżoną kartografię niepewności, którą trzeba czytać z kompasem filozoficznym i zmysłem społecznym.

Z tą mapą właśnie wyruszamy – jako wspólnota, która musi na nowo nauczyć się, czym jest wspólnotowość. Czy musi być ona z krwi i ziemi? A może jest z danych, wrażliwości i wzajemnego współtworzenia? Kiedyś osadzona w miejscu, dziś może być zakotwiczona w rytmie wspólnych idei i troski, nawet jeśli dzieli nas ocean światłowodów. Gdy zaufanie przestaje być osobistym darem, a staje się wiarą w systemy eksperckie,

nie musi to oznaczać końca świata, lecz może być jego przekształceniem. Refleksyjność, tak często opisywana jako obciążenie, staje się darem – świadomym wyborem uczestnictwa w projekcie życia, które staje się przestrzenią autokreacji.

Cyfrowa przyszłość nie powinna być więc przestrogą, lecz opowieścią o nowym wymiarze człowieczeństwa. Jeśli zgubiliśmy lokalność, może odnajdziemy planetarność. Jeśli zapośredniczenie wydaje się oddaleniem, może jest nową głębią. „Wiedza występuje w roli szkieletu świata, ale nie może być jego mięśniami ani skórą" – mówi Lem. W tej nowej epoce musimy więc mięśnie i skórę przyszłości – świat wspólny, intymny i bezpieczny – wyobrazić sobie na nowo, wykroić z surowców myśli, języka i troski.

Podróżujmy zatem dalej, ufając po części maszynom, a po części mądrości przeszłości. Z wiedzą, że choć droga jest zapośredniczona, to nasze kroki są prawdziwe. Wspólnota, nawet jeśli nie da się jej objąć ramieniem, nadal może objąć sercem.

> W świecie, w którym pewność stała się towarem deficytowym, a tożsamość nieustannym projektem, czy jesteśmy skazani na permanentny stan lęku? A może w tej nieustannej refleksyjności i konieczności wyboru kryje się potencjał do stworzenia bardziej autentycznego i świadomego życia? Czy w epoce zapośredniczonego doświadczenia odnajdziemy nową definicję wspólnoty i bezpieczeństwa, zakorzenioną nie w tradycji, lecz w świadomym współtworzeniu?

Inspiracje

[1] 

"Konsekwencje nowoczesności" Anthony Giddens

2008 | Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego | ISBN: 9788323325444

Anthony Giddens, baron Giddens (ur. 18 stycznia 1938), to wybitny angielski socjolog, znany z teorii strukturnacji, godzącej agencję i strukturę, oraz holistycznego ujęcia społeczeństw nowoczesnych. Ukończył psychologię i socjologię na University of Hull, wykładał w Leicester i Cambridge (profesor socjologii ponad 25 lat), był dyrektorem London School of Economics (1997-2003). Obecnie profesor emerytowany na LSE i life fellow King's College, Cambridge. Autor ponad 34 książek w 29+ językach, m.in. 'The Constitution of Society' (1984) i 'Sociology' (ponad 1 mln egz.). Piąty najczęściej cytowany autor nauk humanistycznych w 2007 r., wpłynął na politykę 'Trzeciej Drogi', doradzał T. Blairowi, w 2004 otrzymał dożywotni tytuł barona i zasiada w Izbie Lordów. Jego interdyscyplinarna praca obejmuje globalizację i późną nowoczesność.[1][2][3][4][6]

__Anthony Giddens__, Baron Giddens (born 18 January 1938), is a prominent English sociologist renowned for his theory of structuration, which reconciles agency and structure, and his holistic analysis of modern societies. He graduated in Psychology and Sociology from the University of Hull, taught at

Leicester and Cambridge (Professor of Sociology for over 25 years), and served as Director of the London School of Economics (1997-2003). Now Emeritus Professor at LSE and Life Fellow of King's College, Cambridge, Giddens authored over 34 books in 29+ languages, including 'The Constitution of Society' (1984) and 'Sociology' (over 1 million copies sold). Fifth most-cited humanities author in 2007, he influenced the 'Third Way' politics, advised Tony Blair, and received a life peerage in 2004, sitting in the House of Lords. His interdisciplinary work spans globalization, reflexivity, and late modernity.[1][2][3][4][6]

Emeritus Professor at the Department of Sociology, London School of Economics; Life Fellow of King's College, Cambridge

Literatura uzupełniająca

Książki

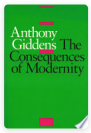
Autorzy przywoływani w artykule:

[1] "Capitalism and Modern Social Theory: An Analysis of the Writings of Marx, Durkheim and Max Weber"

Anthony Giddens

1971 | Cambridge University Press

Google Scholar

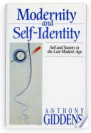


[2] "The Consequences of Modernity"

Anthony Giddens

2013 | John Wiley & Sons | ISBN: 9780745666440

Google Scholar

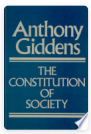


[3] "Modernity and Self-Identity: Self and Society in the Late Modern Age"

Anthony Giddens

1991 | Stanford University Press | ISBN: 9780804719445

Google Scholar

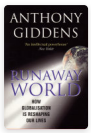


[4] "The Constitution of Society: Outline of the Theory of Structuration"

Anthony Giddens

1984 | Univ of California Press | ISBN: 9780520052925

Google Scholar



[5] "Runaway World: How Globalisation is Reshaping Our Lives"

Anthony Giddens

2002 | Profile Books(GB) | ISBN: 9781861974297

Google Scholar

Literatura pokrewna (Google Scholar):

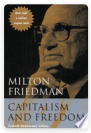


[6] "Stakeholder Theory: The State of the Art"

R. Edward Freeman, Jeffrey S. Harrison, Andrew C. Wicks

2010 | Cambridge University Press | ISBN: 9781139484114

Google Scholar



[7] "Capitalism and Freedom"

Milton Friedman

2002 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226264219

Google Scholar



[8] "A Monetary History of the United States, 1867–1960"

Milton Friedman, Anna Jacobson Schwartz

2008 | Princeton University Press | ISBN: 9781400829330

Google Scholar



[9] "Times of Insight: Conscience, Corporations, and the Common Good"

Kenneth Goodpaster

2022 | Springer Nature | ISBN: 9783031097126

Google Scholar



[10] "Conscience and Corporate Culture"

Kenneth Goodpaster

2006 | Wiley-Blackwell | ISBN: 9781405130394

[11] "Solaris"

Stanisław Lem

2022 | Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej | ISBN: 9788308075197



[12] "Should Trees Have Standing?: Law, Morality, and the Environment"

Christopher D. Stone

2010 | Oxford University Press | ISBN: 9780199779949

Google Scholar

[13] **"Where the Law Ends: The Social Control of Corporate Behavior"**

Christopher D. Stone

1991 | Waveland PressInc | ISBN: 9780881336320

[14] **"Collective and Corporate Responsibility"**

Peter A. French

1984 | Columbia University Press | ISBN: 9780231058377



[15] **"Strategic Management: A Stakeholder Approach"**

R. Edward Freeman

1984 | Pitman Publishing



[16] **"Organization Theory: Structures, Systems, and Environments"**

William M. Evan

1976 | John Wiley & Sons

Google Scholar

[17] **"The Sociology of Law: A Social-Structural Perspective"**

William M. Evan

1980 | The Free Press

Google Scholar

[18] **"Summa Technologiae"**

Stanisław Lem

2010 | Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej | ISBN: 9788375525816

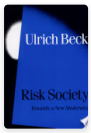


[19] **"Corporate Ethics"**

Peter A. French

1995 | Wadsworth Publishing Company

Google Scholar



[20] **"Risk Society: Towards a New Modernity"**

Ulrich Beck

1992 | SAGE | ISBN: 9781446223420

Google Scholar



[21] **"World at Risk"**

Ulrich Beck

2009 | Polity | ISBN: 9780745642017

Google Scholar



[22] **"Risk: A Sociological Theory"**

Niklas Luhmann

2017 | Routledge | ISBN: 9781351492904

Google Scholar



[23] **"Gemeinschaft und Gesellschaft"**

Ferdinand Tönnies

2024 | BoD – Books on Demand | ISBN: 9783966624244

[24] **"Einführung in die Soziologie"**

Ferdinand Tönnies

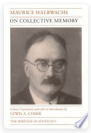
2018 | ISBN: 9783890197203

[25] **"Discipline and Punish: The Birth of the Prison"**

Michel Foucault

1979 | Allen Lane | ISBN: 9780140551976

Google Scholar



[26] **"On Collective Memory"**

Maurice Halbwachs

1992 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226115962

Google Scholar

[27] **"Soziale Systeme: Grundriß einer allgemeinen Theorie"**

Niklas Luhmann

2005 | Suhrkamp Verlag

Google Scholar

[28] **"The History of Sexuality, Vol. 1: An Introduction"**

Michel Foucault

1979 | Pantheon

Google Scholar



[29] **"The Collective Memory"**

Maurice Halbwachs

1980 | HarperCollins Publishers

Google Scholar

[30] **"Risk Management in Post-Trust Societies"**

Ragnar E. Lofs

2011 | Routledge

Google Scholar



[31] **"Ontological Security in International Relations: Self-Identity and the IR State"**

Brent J. Steele

2008 | Routledge | ISBN: 9781135980085

Google Scholar

[32] **"The Risk Society Revisited: Social Theory and Governance"**

Eugene A. Rosa, Ortwin Renn, Aaron M. McCright

2015 | Temple University Press

Google Scholar

[33] **"The Politics of Risk Society"**

Jane Franklin (Editor)

2010

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Addressing the Problem of Reflexivity in Theories of Reflexive Modernisation: Subjectivity and Structural Complexity"**

Author Not Available

2025

Google Scholar

[2] **"A Sociologist in the Lords: The Parliamentary Career of Anthony Giddens"**

Matt Dawson

2024 | International Journal of Politics, Culture, and Society

Google Scholar

[3] **"A Stakeholder Theory of the Modern Corporation: Kantian Capitalism"**

William M. Evan, R. Edward Freeman

1988 | Ethical Theory and Business

Google Scholar

[4] **"A Theory of the Consumption Function"**

Milton Friedman

1957 | Princeton University Press

Google Scholar

[5] **"Business Ethics and Stakeholder Analysis"**

Kenneth E. Goodpaster

1991 | Business Ethics Quarterly

Google Scholar

[6] **"Can Modern Society Adjust Itself to Ecological Dangers?."**

Niklas Luhmann

1985 | Proceedings of the Rhenish-Westfallian Academy of Science

[7] **"Complicity: That Moral Monster"**

Peter A. French

2014 | Criminal Law and Philosophy

[8] **"Corporate Governance: A Stakeholder Interpretation"**

R. Edward Freeman, William M. Evan

1990 | Journal of Behavioral Economics

Google Scholar

[9] **"Enclosing critique: the limits of ontological security"**

Chris Rossdale

2015 | International Political Sociology

Google Scholar

[10] **"Familiarity, Confidence, Trust: Problems and Alternatives"**

Niklas Luhmann

1988

[11] **"Industrial Expert Systems Review: A Comprehensive Analysis of Typical Applications"**

Not specified in provided snippets

2024 | IEEE Access

Google Scholar

[12] **"Living in the world risk society"**

Ulrich Beck

2006 | Economy and Society

Google Scholar

[13] **"On Being Morally Considerable"**

Ken Goodpaster

[14] **"Ontological security in international relations: Exploring the role of identity in international relations"**

Swati Akanksha

2023

Google Scholar

[15] **"Ontological Security in World Politics: State Identity and the Security Dilemma"**

Jennifer Mitzen

2006 | European Journal of International Relations

Google Scholar

[16] **"Ontological security, myth, and existentialism"**

William James Booth

2023 | Review of International Studies

Google Scholar

[17] **"Reflexive modernization and risk society"**

Rolf Lidskog

2024 | Elgar Encyclopedia of Environmental Sociology

Google Scholar

[18] **"Reflexivity: Situating the researcher in qualitative research"**

Esha Patnaik

2013 | Humanities and Social Science Studies

Google Scholar

[19] **"Remarks on the Definition of Science Fiction"**

Stanisław Lem

1973 | Science-Fiction Studies

Google Scholar

[20] **"Science Fiction: A Hopeless Case – With Exceptions"**

Stanisław Lem

1973 | Science-Fiction Studies

Google Scholar

[21] **"Should Trees Have Standing?–Towards Legal Rights for Natural Objects"**

Christopher D. Stone

1972 | Southern California Law Review

Google Scholar

[22] **"Space and the Collective Memory"**

Maurice Halbwachs

1950

Google Scholar

[23] **"The Corporation as a Moral Person"**

Peter A. French

1979 | American Philosophical Quarterly

[24] **"The cosmopolitan perspective: Sociology of the second age of modernity"**

Ulrich Beck

2000 | British Journal of Sociology

Google Scholar

[25] **"The Critical Theory of World Risk Society: A Retrospective Analysis"**

Gabe Mythen

2021 | Journal of Risk Research

Google Scholar

[26] **"The Social Responsibility of Business is to Increase its Profits"**

Milton Friedman

1970 | The New York Times Magazine

Google Scholar

[27] **"The Theory of Reflexive Modernization"**

U. Beck, W. Bonss, C. Lau

2003 | Theory, Culture & Society

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[28] **"Functionalism: apres la lutte"**

Anthony Giddens

1976 | Social Research

Google Scholar

[29] **"New Rules of Sociological Method: A Positive Critique of Interpretative Sociologies"**

Anthony Giddens

1976 | Basic Books

Google Scholar

[30] **"Risk Society: The Context of British Politics"**

Anthony Giddens

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2025

Article ID: 342cc6a2-a4b8-4573-bd32-c5279df1a9e7